

Zanim upowszechniły się lodówki, floryści chronili cięte kwiaty przede wszystkim przed ciepłem i utratą wody. Trzymali je w chłodnych, zacienionych miejscach, wstawiali łodygi do wody i starali się jak najszybciej wykorzystać materiał.

Chłód bez urządzeń

Wodę można było znaleźć w każdej pracowni, ale o odpowiednie miejsce do przechowywania trzeba było zadbać inaczej. Pomagały piwnice, chłodne zaplecza i pomieszczenia osłonięte przed słońcem. Nie dawały tak stałej temperatury jak współczesna chłodnia, lecz ograniczały nagrzewanie kwiatów w ciągu dnia.

To ważne, ponieważ po ścięciu kwiat nadal oddycha i traci wodę. W cieple procesy te zwykle zachodzą szybciej. Jeśli łodyga nie nadąża z pobieraniem wody, płatki i liście wiotczeją. Cień nie zatrzymuje tego procesu, ale może go spowolnić.

Znaczenie miała też pora pracy. Kwiaty ścinane i przenoszone w chłodniejszej części dnia były mniej narażone na gwałtowną utratę wody niż te pozostawione na słońcu. Warunki zależały jednak od pory roku i miejsca.

Woda i czyste łodygi

Podstawą było szybkie wstawienie kwiatów do wody. Dzięki temu łodygi mogły ją pobierać również po odcięciu od rośliny. Wodę należało wymieniać, a naczynia utrzymywać w czystości, bo zabrudzenia i rozwijające się w nich drobnoustroje utrudniają zachowanie świeżości.

Przygotowanie kwiatów do wazonu obejmowało kilka prostych czynności, które nadal mają sens:

- usunięcie liści z części łodygi zanurzonej w wodzie, aby nie gniły w naczyniu,

- przycięcie końców łodyg przed wstawieniem ich do wody,
- ustawienie naczyń z dala od słońca i źródeł ciepła,
- usuwanie zwiędłych lub uszkodzonych części roślin.

Nie były to jednak sposoby na zachowanie każdego kwiatu przez ten sam czas. Gatunki różnią się trwałością, a duże znaczenie ma także ich stan w chwili ścięcia. Nawet starannie przygotowany bukiet potrzebował odpowiednich warunków po opuszczeniu pracowni. Pozostawienie go przy rozgrzanym oknie mogło szybko osłabić efekt wcześniejszej pielęgnacji.

Kwiaty blisko odbiorcy

Bez chłodniczego transportu i przechowywania czas miał szczególne znaczenie. Korzystanie z kwiatów uprawianych w pobliżu pozwalało skrócić drogę między ogrodem a pracownią. Szybkie ułożenie i przekazanie bukietu ograniczało czas, w którym rośliny musiały czekać na odbiorcę.

Wybór częściej wiązał się z sezonem i lokalną dostępnością. Delikatne kwiaty, które szybko tracą świeżość, wymagały więcej uwagi niż te naturalnie trwalsze. Chłodne miejsce i woda pomagały, ale nie mogły cofnąć uszkodzeń ani przywrócić świeżości mocno zwiędłym płatkom.

Co jeszcze warto wiedzieć?

Czy dawniej używano lodu?

Lód znano i wykorzystywano do chłodzenia przed powstaniem nowoczesnych lodówek. Jego dostępność zależała jednak od miejsca, pory roku i możliwości przechowywania, więc nie był rozwiązaniem dostępnym każdemu floryście.

Czy sama zimna woda wystarczała?

Nie zawsze. Ważne były również czyste naczynie, stan łodyg i temperatura otoczenia. Woda pomaga kwiatom zachować jędrność, lecz nie zatrzymuje ich starzenia.

Dlaczego nie każdy kwiat więdnie równie szybko?

Rośliny mają różną budowę i różne zapotrzebowanie na wodę. O trwałości decydują też warunki przed ścięciem oraz to, jak długo kwiat pozostawał bez wody.

Więcej na ten temat: https://greensys2019.org/pl/post-harvest-care-why-the-first-hours-decide-a-flowers-vase/